

Kto nigdy nie żył

AUTOR: PIOTR DOBROWOLSKI

Katarzyna Minkowska w *Cudzoziemce* dowartościowała kompromitowaną koncepcję teatru mieszczańskiego, potwierdziła znaczenie tradycyjnej prozy dla młodych twórców oraz wydobyła najlepsze cechy zespołu Teatru Polskiego w Poznaniu.

■ Pomysł na teatralną adaptację *Cudzoziemki* Marii Kuncewiczowej wydawał się ryzykowny. Napisana w połowie lat trzydziestych ubiegłego wieku powieść, uznawana za sztandarowy przykład literatury psychologicznej tamtego czasu, pełna jest pułapek, w które łatwo mogą wpaść nieostrożni inscenizatorzy. Zaburzona jest w niej chronologia zdarzeń, narracja miesza odmienne perspektywy widzenia świata przedstawionego, a emocje bohaterów i bohaterek reprezentowane są przez opisy okoliczności, sytuacji i miejsc, w których rozgrywają się konkretne zdarzenia. Tymczasem Katarzyna Minkowska zdecydowała się przygotować adaptację tej właśnie książki. Realizacja karkołomnego zamysłu przyniosła znakomite efekty.

Cudzoziemka to przedstawienie, które w aktualnym repertuarze działającej od roku 1875 poznańskiej sceny wyróżnia rezygnacja z formalnej wywrotowości i prowokacji obyczajowej. Mimo to realizatorom udało się uniknąć muzealnej nudy. Z sukcesem łączą różnorodne środki teatralne i wyzwalają odmienne nastroje publiczności, tworząc przejmujące widowisko o toksycznych, uzależniających relacjach rodzinnych. Świetną dramaturgię – poszerzającą, a równocześnie kondensującą materiał literacki oraz dającą wykonawcom szansę na rozwinięcie swoich talentów w znakomitych dialogach i monologach – dopełnia rewelacyjnie prowadzona muzyka wykonywana na żywo przez towarzyszącą akcji niemal bez przerwy Orkiestrę Antraktową Teatru Polskiego pod kierownictwem Adama Domurata. Brawurowa, zasługująca na nominację do teatralnego Oscara kreacja roli tytułowej przez Alonę Szostak i wspaniała praca całego

zespołu aktorskiego oraz ekipy realizatorów odpowiadających za scenografię, wideo, światło, kostiumy czy ruch sceniczny sprawiają, że wyróżnienie jednego z elementów spektaklu byłoby krzywdzące dla pozostałych.

Inszenizacja *Cudzoziemki* nie odzwierciedla wprost literackiego oryginału, skutecznie unikając na przykład archaicznego stylu, utrudniającego odbiór tekstu przez współczesnych czytelników. Dramaturgia Tomasza Walesiaka celnie dopełnia i rozwija wybrane wątki pierwowzoru, inicjując akcję kilka dni po zamknięciu fabuły powieści. Tytułowa cudzoziemka – Róża Żabczyńska, kobieta, która wszędzie czuła się obco i która dumnie manifestowała niechęć wobec ludzi i świata – nie żyje. Nie przeszkadza jej to jednak w przechadzaniu się po widowni i wygłaszaniu egotycznego monologu prowadzonego równolegle z występem Orkiestry Antraktovej. Kolejne słowa szkicują życiorys tej postaci, która „żyjąc muzyką”, manifestowała swoją niechęć do świata – emocjonalnie uzależniała od siebie własne dzieci, szantażowała męża i latami rozpamiętywała idealizowaną, niespełnioną młodość miłość do Michała Bądzkiego.

Podniesienie kurtyny ujawnia ramę sytuacyjną, która warunkuje dalszą prezentację. Adam, mąż zmarłej, czeka na pozostałych członków rodziny przy obsypanym kwiatami ciele Róży. Wkrótce pojawiają się ich syn i córka w towarzystwie małżonków. Organizatorką uroczystości jest Inez, partnerka Adama, do której uciekał, unikając przepełnionej gorczą żony. Spotkanie dzieci doświadczających w przeszłości całego wachlarza matczynych uczuć, ich partnerów, którymi Róża jawnie pogardzała oraz znienawidzonego przez

nią męża – staje się okazją do zestawienia różnych wersji rodzinnych wspomnień, a także do zdiagnozowania relacji, w których przez lata wszystko podporządkowywane było kaprysom pani Żabczyńskiej. Plany czasowe zaczynają plątać się i przenikać, osobiste wspomnienia zyskują możliwość konfrontacji ze wspomnieniami innych, a owoce minionych czynów – dojrzewają i spadają z drzew.

Ciągła obecność Róży pomiędzy żywymi, którzy zebrali się, by ją pożegnać (a może wreszcie uwolnić się spod jej przemożnego wpływu), jest znakiem trwałości toksycznych relacji w rodzinie doświadczonej emocjonalną przemocą. Niewidzialna i niesłyszalna dla innych bohaterów kobieta wtrąca się w wypowiedzi kolejnych osób, krytykując ich zachowania i słowa. Reżyserka znakomicie organizuje przestrzeń niedokonanych scenicznych interakcji, łącząc plan realistyczny i działania postaci znajdującej się w zaświatach. Wraz z pojawianiem się kolejnych wspomnień obie te perspektywy przenikają się, by spleść się w nierozrwalną całość, a w końcu rozdzielić, dając szansę żyjącym na odzyskanie autonomii. Alona Szostak płynnie rezygnuje z pozycji komentatorki, by aktywnie uczestniczyć w retrospekcjach. Aktorka imponuje wszechstronnym talentem i doskonałym przygotowaniem roli, łącząc zdolności sceniczne i wyjątkowe umiejętności muzyczne – zarówno wokalne, jak i instrumentalne. Sceniczna Róża ma jej temperament, urodę i wspaniały, mocny głos z delikatnym rosyjskim akcentem, który w oczach Rosjan czynił z niej „Poliaczkę”, a w oczach Polaków – „Kacapkę”.

Grający w *Cudzoziemce* aktorzy i aktorki tworzą indywidualne, różnorodne charaktery,

TEATR POLSKI
W POZNANIU

Cudzoziemka
Marii Kuncewiczowej

scenariusz
Tomasz Walesiak,
Katarzyna Minkowska
reżyseria
Katarzyna Minkowska
dramaturgia
Tomasz Walesiak
scenografia
Katarzyna Minkowska,
Łukasz Mleczak
kostiumy
Łukasz Mleczak
reżyseria światła
Paulina Góral
muzyka
Wojciech Frycz
dramaturgia ruchu
Aneta Jankowska
video
Agata Rucińska

premiera
9 października 2021

Na pierwszym planie
Alona Szostak



fot. Agata Rucińska

przekonująco kreślą zmienne emocje postaci. Znakomicie poprowadzona jest rola Michała Sikorskiego, który gra faworyzowanego przez matkę Władzia. Domagając się właściwego upamiętnienia rodzicielki, manifestuje żal wynikający z jej straty i pretensje z powodu niewłaściwych, jak sądzi, decyzji organizatorów ceremonii. Manifestacyjnie nadużywa wymownych gestów oraz wygłasza liryczną mowę pożegnalną, prowokując dotychczas wspierającą go żonę Jadwigę do zabrania głosu. Kreując ją, świetnie obsadzona Kornelia Trawkowska obala mity idealizujące wspomnienia i obnaża bezbrzeżną pogardę, z którą Róża traktowała pozostałych członków rodziny. Ekspresyjny monolog, w którym kobieta relacjonuje zdarzenia z dnia swojego ślubu, to sceniczny majstersztyk, w którym rytm tekstu łączy się z przyspieszającą muzyką. Kiedy zmienia się światło, dom pogrzebowy staje się salą weselną. Zapatrzony w matkę Władzio do pierwszego, zaskakująco frywolnego tańca prosi właśnie ją, a nie – dopiero co poślubioną – żonę. Ekspresja Trawkowskiej kontrastuje ze stonowaną grą Andrzeja Szubskiego. Obsadzany zwykle w rolach drugoplanowych aktor znakomicie oddaje temperament Adama, zdominowanego męża protagonistki. Pod koniec jej życia mężczyzna zdołał wybić się na niepodległość, zyskując wyraźną, choć sto-

nowaną pewność siebie. Barbara Krasińska jako jego partnerka potrafi szczerością rozbroić niemal każde napięcie. Szczególnym szokiem jest dla zebranych niespodziewane pojawienie się Michała Bądzkiego (Michał Kaleta). Mężczyzna, którego wspomnienie przez dziesięciolecie było idealizowane przez Różę, jest zaskoczony przyjęciem, z jakim się spotkał. Jego dezorientacja podkreśla komediowy rys spektaklu.

Wymagające zadanie aktorskie przypadło Monice Roszko grającej Martę – kobietę latami lekceważoną i poniżaną przez matkę, która nagle odkryła talent wokalny córki i zaczęła lokować w niej swoje największe nadzieje. W pierwszej części spektaklu postać ta przeważnie milczy, tonując własne emocje. Wezwana do śpiewu, nie wydobywa z siebie głosu, a w retrospekcji, zamiast śpiewać – tańczy. Na premierowym pokazie *Cudzoziemki* aktorka podczas tej metaforycznej sceny doznała poważnego urazu ortopedycznego, nie przerwała jednak spektaklu. I choć nadal można było dostrzec dramaturgiczną wizję przemiany postaci, to kontuzja z pewnością utrudniała realizację zaplanowanej choreografii, wpływała na tempo akcji i ograniczała swobodę aktorskich gestów. Być może właśnie nieszczęśliwy wypadek zaważył na tym, że ostatnie sceny, rozgrywające się pomiędzy Martą i jej mężem

Pawłem (Mariusz Adamski) oraz Michałem Bądzkim wydały się nadmiernie przeciągnięte i nieco banalne.

Sceniczna *Cudzoziemka* nie jest prostą egzemplifikacją sensów powieściowego pierwowzoru ani hymnem na cześć literatury dwudziestolecia. To samodzielny, autorski spektakl, korzystający z narracyjnych inspiracji, na których podstawie stworzona została autonomiczna, spójna dramaturgia. Nawet kiedy aktorki i aktorzy odtwarzają zdarzenia opisane w prozie, jej znaczenia stale są aktualizowane, dopełniane i dopowiadane. Wierność nie ma tu nic wspólnego z ortodoksją, interpretacja – z rekonstrukcją, a inspiracja – z archeologią. Minkowska stworzyła spektakl kompletny i spójny; konwencjonalny, a równocześnie przebojowy, porywający, ale też skłaniający do refleksji. Wspólnie z pozostałymi realizatorami wyeksponowała rolę muzyki, powierzając jej najważniejsze funkcje dramaturgiczne, ale też nie zaniedbując innych środków teatralnego przekazu. Wszystko to buduje atrakcyjne widowisko, w równym stopniu poruszające emocje widzów, co prowokujące ich do myślenia. Przedstawienie nie odejmuje niczego literaturze. Jednak – wspaniale ożywiając trudną, splątana prozę – jest przede wszystkim pochwałą teatru. ■